

Zbigniew Kaźmierczyk

Uniwersytet Gdański

SARMACI ZNAD MORZA CZARNEGO

Mit zborowej niepamięci

Archeolog Neal Ascherson, odnosząc się do etnogenetycznej świadomości Polaków, zauważył: „Wydaje się nam, że polskie korzenie tkwią pośród prastowiańskich rolników osiadłych wzdłuż rzeki Wisły, która płynie na Północ i wpada do Zatoki Gdańskiej. Był jednak czas, kiedy Polacy za swoje praojczyście morze uważali Morze Czarne, a za swoich przodków rasę indoirañskich pasterskich koczowników – Sarmatów”¹. Prace między innymi Tadeusza Sulimirskiego *Sarmaci* i Michała Rostowcewa *Iranians and Greeks in South Russia* skłoniły Aschersona do uznania prawdziwości „tezy o sarmackim pochodzeniu Polaków”². W związku z tym przypisał polskiej szlachcie XVI i XVII wieku świadomość etnogenetyczną. W związku z tym nasuwa się pytanie, jak sytuuje się stanowisko Aschersona wśród koncepcji etnogenetycznych. Kazimierz Godłowski w pracy *Spór o Słowian* następująco przedstawił główną oś sporu między badaczami ich początków i migracji:

„Różne wersje pochodzenia Słowian i ich identyfikacji z ludami wymienianymi przez autorów antycznych pojawiają się już od średniowiecza. W XIX wieku zagadnienie pierwotnych siedzib Słowian stało się przedmiotem systematycznych dociekań naukowych, prowadzonych przez różne dyscypliny badawcze. Pomimo olbrzymiego wysiłku włożonego w te studia i ogromnej liczby prac zajmujących się tym przedmiotem, nie udało się znaleźć rozwiązania, które zostałoby powszechnie przyjęte, i spór na interesujący nas temat toczy się do dziś. Zasadniczo w dyskusji tej powtarzają się w wielu wariantach dwie główne koncepcje: zachodnia – umieszczająca tak zwaną praojczyznę Słowian w północnej części Europy Środkowej, głównie w dorzeczu Wisły, ale również Odry, a w niektórych ujęciach nawet Łaby, i koncepcja wschodnia – wyłączająca te tereny, a przyjmująca, że chodzi tutaj o Europę Wschodnią, przede wszystkim o środkowe oraz górne dorzecze Dniepru”³.

¹ N. Ascherson, *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 242.

² Tamże, s. 250.

³ K. Godłowski, *Spór o Słowian*, [w:] *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków 2000, s. 346. Według Godłowskiego: „Sytuacja w XVIII i XIX wieku, kiedy tworzyły się podstawy historii ja-

Na tle sporu autochtonistów i allochtonistów stanowisko Aschersona jest pośrednie. Łączy autochtonizm ze wschodnią koncepcją etnogenezy, czyniąc kolebkę Słowian obszarem najazdu plemion irańskich ze Stepu Pontyjskiego – ciągnącego się od Morza Kaspijskiego, nad Morzem Czarnym, po Karpaty. Według Sulimirskiego i Aschersona, plemiona irańskie Scytów, Sarmatów, Jazygów, Alanów i Antów przed asymilacją w żywiole słowiańskim, poczynając od VII – V w. p. n. e., ulegały wpływowi kultury greckiej w koloniach nadczarnomorskich z centrum w Olbii (200 km na wschód od Odessy), Pantikapa-jonie (dzisiejszy Kercz) – stolicy Królestwa Bosporańskiego i Tanais (w delcie Donu). Pod naporem ludów koczowniczych ze wschodu parły one na ziemię Słowian w pierwszych wiekach naszej ery. Autor *Morza Czarnego* traktuje więc plemiona irańskie jako protosłowiańskie, uformowane w nadczarnomorskim tyglu wielokulturowym i wieloreligijnym, cieszące się dobrodziejstwem przewzięcia greckiej opozycji centrum i barbarzyńskich peryferii i łaską pokojowej multikulturowości. Uważa, że tak cywilizacyjnie ubogacone, skonsolidowane wartościami tradycji rycerskiej z łatwością zdominowały Słowian i zdoływały wśród nich miejsce szlachty.

Fakt, że „W XVI wieku polscy pisarze zaczęli utrzymywać, że Polacy są potomkami Sarmatów”, uznał Ascherson za wyraz pamięci historycznej, podczas gdy, z braku przesłanek naukowych, genealogia sarmacka w wiekach późniejszych uznana została za fikcyjną. Powadze sarmatyzmu nie sprzyjała rodząca się w oświeceniu sławistyka ani romantyczna nauka o historii. Formację sarmacką podejrzewano o zmyślenie. Wprawdzie Wawrzyniec Surowiecki w rozprawie *Śledzenie początku narodów słowiańskich* z dużą intuicją wywodził Słowian z „Paflagonii, około gór armeńskich i Medii”⁴, leżącej za Kaukazem, na pograniczu irańskim, ale nie nazywał mieszkających tam ludów irańskich Sarmatami.

W historiografii zapoczątkowanej przez Joachima Lelewela za prakolebkę Słowian uznane zostały Bliski Wschód i Dacja. Słowianie byli – według tej południowej genezy – potomkami biblijnego Jafeta. Etnograf i archeolog Zorian Dołęga Chodakowski widział kolebkę Słowian w Indiach oraz na Dalekim Wschodzie – nad Amurem. Rodząca się nauka konsekwentnie kwestionowała pogląd o sarmackim rodowodzie szlachty polskiej. Etnogeneza sarmacka w kulturze polskiej trafiła do dziejów bajecznych, ponieważ nie miała za sobą

ko dyscypliny naukowej, w czasach, gdy większość narodów słowiańskich znajdowała się pod obcym panowaniem, szczególnie sprzyjała zwracaniu się elit intelektualnych i politycznych ku dawnym dziejom tych narodów, w celu znalezienia w nich natchnienia i oparcia dla walki o utrzymanie narodowej tożsamości oraz dla dążeń wolnościowych”. Tamże, s. 347. Historia literatury świadczy o tym, że gorączkowość poszukiwań genealogii cieszącej się autorytetem naukowości rodzącej się archeologii, etnografii, językoznawstwa i religioznawstwa świadczy o tym, że polscy romantycy widzieli w Prastłowiańszczyźnie egidę chroniącą przed utratą narodowej tożsamości.

⁴ W. Surowiecki, *Śledzenie początku narodów słowiańskich*, przedm. W. Hensel, Wrocław 1964, s. 189.

autorytetu nauki. Tym bardziej nosiciele tożsamości sarmackiej w XVI i XVII wieku nie mogli jej uzasadnić na podstawie odkryć językoznawstwa (zwłaszcza etymologii irańskiej), mediewistyki, religioznawstwa komparatystycznego, etnografii i archeologii, ponieważ nauki te rozwinęły się w wiekach następnych. Zatem, przyznając Sarmatom w ślad za Aschersonem świadomość etnogenetyczną, uleglibyśmy regresji, czyli rzutowaniu obecnego stanu wiedzy w przeszłość. Tylko przy tym zastrzeżeniu możemy twierdzić, że „Potomkom szlachejnych barbarzyńców ze Stepu Pontyjskiego tereny nadczarnomorskie i równiny między Dunajem a Donem wydawały się ojczyzną przodków oraz ich własnym dziedzictwem”⁵. Wszak sarmackość potomków rycerskich barbarzyńców była pielęgnowanym uporczywie mitem, nie nauką etnogenezą.

Mit sarmacki w świetle etnogenetycznym

Pogląd na temat sarmackiego korzenia tożsamości Słowian przyjmowany jest w nauce ostatnich dekad. W świetle odkryć współczesnych możemy powiedzieć, że mit ten wyrażał podświadome poczucie tożsamości zbiorowej. Był szlachcie bliski, ponieważ zawierał treści uwięzione w słowiańskiej podświadomości – wyrastał z kolektywnej niepamięci. Sarmaci uważali go zarazem do legitymizowania przywilejów stanowych. Wobec funkcji tożsamościowej jego instrumentalizacja polityczna była wtórna. Był hołubiony, ponieważ aktualizowała go kolektywna podświadomość. Mówiąc potocznie, w duszy grał. Dlatego był adorowany irracjonalnie. Zarazem motywowany był rozumowo. Racjonalizował supremację szlachty, która „Wybierała króla. Tworzyła sejm i przeforsowała zasadę jednomyślności: liberum veto”⁶.

Ascherson, wskazując na przerost wolności indywidualnej w ramach demokracji szlacheckiej, sugeruje, że wskutek otwarcia na wpływy wschodnie, pierwowzorem zgromadzenia konnych szlachciców był tatarski kurułtaj. Dlatego szlachta nie mogła zrezygnować z elekcji *viritem*. Strzegła *liberum veto* jak żrenicy oka, ponieważ stało na straży jej niepokonanego indywidualizmu i nieumiarkowanej samowoli. Ta wtórna, społeczno-polityczna motywacja uwięziła sarmatyzm w samolubności – implikującej megalomanię, ksenofobię i obskurantyzm. Polityczna instrumentalizacja sarmatyzmu stała się inkubatorem egoizmu stanowego, posuniętego aż – zdaniem Aschersona – do „monstrualnego solipsyzmu konserwatywnej arystokracji”⁷. Mit sarmacki, przez wybujałość swych wynaturzeń, skazał się na polityczny ostracyzm. Oskarżony o zwyrodnienia przez oświeconych i romantycznych krytyków przywar I Rzeczypospolitej, napiętnowany i odrzucony, przestał łagodzić głód etnogenezy. Romantycy musieli na nowo podjąć wysiłek jego zaspokojenia. W dążeniu do tego

⁵ N. Ascherson, dz. cyt., s. 244.

⁶ Tamże, s. 243.

⁷ Tamże, s. 247.

celu nie mogli już pomijać nauki. Zyskali szansę naukowego uwiarygodnienia odpowiedzi na pytanie „Skąd przychodzimy?”. Ona warunkowała wszak dalsze odpowiedzi na pytania „Kim jesteśmy?” i „Dokąd idziemy?”. Niekiedy ich naukowość była rozpaczliwa – pionierska i domorośla. Poszukiwali kolebki Słowian za cenę – jak Zorian Dołęga-Chodakowski – błędzenia po bezdrożach minionego czasu.

Współcześnie naukowe przesłanki na rzecz tezy głoszącej, że etnogeneza Słowian jest irańska, są trudne do odparcia. W archeologii – zdaniem Marii Janion – „Tadeusz Sulimirski podjął przekonywającą polemikę z dość rozpowszechnionym przekonaniem, że sarmatyzm polskiej szlachty był efektem fikcji historycznej, przykładem fantastycznej kariery terminu w kronikach piętnasto- i szesnastowiecznych, który przekształcił się w sugestywny mit historyczny. Sulimirski uzasadniał połączenie polskiego sarmatyzmu z rzeczywistymi Sarmatami”⁸. Ta konstatacja jest dla autorki *Niesamowitej Słowiańszczyzny* podstawą do badania podświadomych inklinacji kultury polskiej. Przykładem staropolskich upodobań świadczących o podświadomym wpływie sarmackiej genealogii Słowian są w fizjonomii: podgolona głowa i pokaźne wąsy, w sferze mody: orientalne ubrania – kontusz i pas, w dziedzinie militariów: szabla ozdobiona drogimi kamieniami, nie zaś europejski miecz, w sztuce dekorowania i strojenia wnętrz: dywany, makaty i wszelkie wytwory wschodniego rękodzieła.

Potwierdzenie tych preferencji niesie praca Tadeusza Chrzanowskiego *Orient i orientalizm w kulturze staropolskiej*. Dowodzi ona zakorzenienia nie tylko w grecko-łacińskim antyku i średniowieczu, ale także w Oriencie, czym się „tłumaczy zdolność asymilowania kultury śródziemnomorskiej pospołu z orientalną”⁹. Janion zwraca uwagę, że również Marina Ciccarini traktuje szlacheckie upodobanie w orientalnej wystawności jako inklinację podświadomą – odczuwa preferowanie egzotyki „być może właśnie dla podkreślenia owej odmienności »wzorca« (*matrice*) w porównaniu z Europą Zachodnią”¹⁰.

Zdaniem Sulimirskiego, które podtrzymuje Ascherson, w dziedzinie kultury materialnej dowodem sukcesji sarmackiej znad Morza Czarnego są tamgi znalezione na terenie Królestwa Bosporańskiego, wykonane w I w. n. e. jako nagrobne inskrypcje oraz na przedmiotach obrzędowych. Ich występowanie stwierdzono na obszarze od Kijowa po Śląsk. „Tamga przypomina monogram *a graffito*, prostą chińską literę czy nawet symbol używany do cechowania bydła. (...) Każda jest odrębna, niepowiązana z innymi”¹¹. Zdaniem obu badaczy, nie ulega wątpliwości, że Sarmaci nauczyli się wykonywania tamg od Bosporańców, a zarazem zmienili ich funkcję, ponieważ uczynili z nich znaki rodowe

⁸ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006, s. 176.

⁹ Cyt. za: M. Janion, dz. cyt., s. 177.

¹⁰ Cyt. za: tamże, s. 178.

¹¹ N. Ascherson, dz. cyt., s. 250.

i dlatego – stwierdził Sulimirski – pochodzi od nich „przeważająca część herbów polskich”¹².

Ascherson, w przeciwieństwie do badaczy traktujących sarmatyzm jako wyraz podświadomości kolektywnej, nadaje mu rangę uświadomionej entelechii i traktuje jako formację, która „nadała nowy kierunek polskiemu myśleniu geograficznemu – czy też idei «geopolitycznego przeznaczenia» kraju”¹³. Autor *Morza Czarnego* przedstawia Sarmatów jako stan wiedziony nad Morze Czarne pod wpływem samowiedzy historycznej równej wiedzy na temat tradycji chrześcijańskiej, a na pewno bardziej pociągającej: „Mimo katolickiego zapału, neo-Sarmaci kierowali wzrok na wschód, nie na zachód. «Potomkom» szlachetnych barbarzyńców ze Stepu Pontyjskiego tereny nadczarnomorskie i równiny między Dunajem a Donem wydawały się ojczyzną przodków oraz ich własnym dziedzictwem”¹⁴.

Sarmaci nadczarnomorscy

Pod wpływem Tadeusza Lehra-Spławińskiego Tadeusz Sulimirski i Ascherson przyjęli koncepcję autochtonizmu Słowian. W realiach powojennych polityka historyczna nakazywała osadzać plemiona słowiańskie nad Łabą, Odrą i Wisłą. Tadeusz Lehr-Spławiński głosił ich przybycie na fali migracji indoeuropejskiej z Zachodu – z terenów dzisiejszej Turynii. Motywowany politycznie autochtonizm legitymizował pretensje terytorialne powojennej Polski zasiedzeniem ziem nad Odrą i Wisłą, datującym się od tysiącleci. Został w nauce polskiej zakwestionowany przez językoznawców, religioznawców, historyków, etnografów i archeologów. W archeologii autochtoniczna koncepcja asymilacji kulturowej po wtargnięciu irańskich Scytów, Sarmatów i ich pobratymców na tereny Słowian zachodnich, przyjęta przez Sulimirskiego i Aschersona, została odrzucona w pracach Kazimierza Godłowskiego.

Archeolog ten, odwołując się między innymi do badań etnograficznych i językoznawczych Kazimierza Moszyńskiego, zakwestionował „metodyczne podstawy rozumowania archeologów-autochtonistów”¹⁵. Dowiódł, posiłkując się także pracami historyków, migracji Słowian znad środkowego Dniepru na zachód i południe aż nad Morze Czarne – a następnie w górę Dunaju (z wyłączeniem Słowian południowych) aż nad Łabę. Godłowski zebrał dowody archeologiczne świadczące o tym, że migracja ta nastąpiła w V–VII w. n.e.

¹² T. Sulimirski, *Sarmaci*, przeł. A. i T. Baranowscy, Warszawa 1979, s. 201.

¹³ N. Ascherson, dz. cyt., s. 244.

¹⁴ Tamże, s. 244.

¹⁵ K. Godłowski, *Wkład Kazimierza Moszyńskiego do problematyki etnicznej*, [w:] tegoż, *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism*, red. M. Parczewski, Kraków 2000, s. 62.

Ruchomi Słowianie i ludy irańskie

W ucieraniu się poglądów na pochodzenie Słowian – zdaniem Artura Błażejewskiego – „Istotny przełom nastąpił po opublikowaniu w 1979 roku książki Kazimierza Godłowskiego pt. *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V–VII w. n. e.*”¹⁶. Przełamanie autochtonizmu w archeologii wsparło tezę o pokrewieństwie Słowian i ludów irańskich ze Stepów Pontyjskich. Wsparło też badania wpływów irańskich sięgające głębiej niż w pierwsze wieki przed Chrystusem. Ważkie argument otrzymali językoznawcy, wskazujący na irańską etymologię leksyki słowiańskiej i analizujący język irański jako protosłowiański – poczynając od Walentego Skorochód Majewskiego (*O Słowianach i ich pobratymcach*, 1816; *Rozkład i treść dzieła o początku licznych słowiańskich narodów*, 1818), poprzez prace chociażby Jana Rozwadowskiego (*Stosunki leksykalne między językami słowiańskimi i irańskimi*, 1915); Kazimierza Moszyńskiego (*Pierwotny zasięg języka prastłowiańskiego*, 1957), na pracy Zbigniewa Gołąba kończąc (*O pochodzeniu Słowian w świetle faktów językowych*, 2004). W badaniu bezpośrednich wpływów **na Słowian Iranów ze Stepów Pontyjskich** językoznawstwo otworzyło perspektywę na koniec drugiego tysiąclecia przed naszą erą.

Przesunięcie kolebki Słowian na Wschód, na północne wybrzeże Morza Czarnego i nad środkowy Dniepr wzmocniło tezę o wpływie irańskich wierzeń i idei religijnych. Nowego znaczenia nabral zaratusztrianizm skodyfikowany w *Aweście*, czyli świętej księdze wyznawców Zaratusztry. Mary Boyce w pracy *Zaratusztrianie. Wiara i życie* (wyd. angielskie 1979) datuje jego narodziny i działalność w przedziale wieków od XIV do XII przed naszą erą¹⁷. Koegzystencja Słowian i ludów irańskich pozwala religioznawcom analizować wierzenia Słowian w perspektywie zaratusztrianizmu. Znaczenia nabierają prace należące do światowego kanonu w dziedzinie badań religii dualizmu teologicznego. Doniosłości nabiera religioznawcze twierdzenie, iż „wiele podstawowych doktryn Zaratusztry rozpowszechniło się po całym obszarze od Egiptu do Morza Czarnego”¹⁸. Uwiarygodnia ono wpływ tej religii na Słowian za pośrednictwem „Scytów zamieszkujących tereny na północ od Morza Czarnego”¹⁹, Sarmatów i innych plemion znad Morza Czarnego. Aleksander Gieysztor na podstawie wyników religioznawstwa komparatystycznego stwierdził u Słowian i Iranów „dawne i długie sąsiedztwo w strefie położonej na północ od Morza Czarnego, sąsiedztwo przerwane dopiero w pierwszych stuleciach naszej ery. Słowianie graniczyli tam w II tys. p. n. e. z dość zróżnicowaną wspólnotą językową irań-

¹⁶ A. Błażejewski, *Starożytni Słowianie*, Wrocław 2007, s. 11. Zob. K. Godłowski, *Z badań nad zagadnieniem rozprzestrzenienia Słowian w V–VII w. n. e.*, [w:] *Pierwotne siedziby Słowian...*, s. 107-169.

¹⁷ Zob. M. Boyce, *Zaratusztrianie. Wiara i życie*, przeł. Z. Józefowicz-Czubek i B. J. Korzeniowski, Łódź 1988, s. 34.

¹⁸ M. Boyce, dz. cyt., s. 107.

¹⁹ Tamże, s. 112.

sko-scytyjską”²⁰. Otwarcie perspektywy badawczej na Wschód odślania niezwykle milenium słowiańsko-irańskie.

Nowego impulsu religioznawstwu komparatystycznemu dostarczyła etnografia. Ryszard Tomicki w artykule *Ludowa kosmogonia dualistyczna Słowian w świetle samojedzkich mitów stworzenia*²¹ stwierdził, że dualizm teologiczny w ludowych podaniach o stworzeniu świata przez Boga i diabła ma rodowód zaratusztriański. Bazą dla tego wniosku stało się ponad sto wariantów tej opowieści. Mircea Eliade w książce *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*²² zebrał je na terenie całej Słowiańszczyzny i obszarach sąsiednich, i poddał analizie pod kątem dualizmu słowiańskiego irańskiej proveniencji.

Morze Czarne i czarny romantyzm

Irańska etnogeneza Słowian zbliża romantyzm do Morza Czarnego, gdyż etnografia odkrywa długie trwanie reliktyw wierzeń irańskich w ludowości. Joanna i Ryszard Tomiccy w przełomowej pracy (inspirowanej książką Eliadego) *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*²³ (1975) stwierdzili, że dualizm jest algorytmem strukturalnym ludowego obrazu świata i że jest to dualizm reliktowy. O jego reliktywości świadczy równorzędność diabła względem nieomnipotentnego Boga w dziele stworzenia świata i zachowania życia na ziemi. W warstwie wierzeń kosmogonicznych ten radykalizm wyraża się w oddaniu Złu udzielnych domen, które nie podlegają Bożej omnipotencji. Również człowiek stworzony wspólnie przez Boga i diabła jako byt bosko-diabelski jest poddany równorzędnym mocom dobra i zła. Nieustannie wiedziony ku przeciwnym biegunom doświadcza życia duchowego jako psychomachii bez końca. Jego tęsknoty – jak na przykład w *Lesławie* Romana Zmorskiego – nabierają przez to wymiaru eschatologicznego, gdyż udręczony diabelskością świata i wojną wewnętrzną z czartem pragnie wyzwolenia z opresji doczesnego życia. Przez zwrot romantyzmu do ludowości nasyconej reliktywami radykalnego dualizmu poeci epoki podświadomie odbywali wędrówkę do źródeł nad Morze Czarne, tam, gdzie Słowianie weszli w posiadanie orientalnych wyobrażeń religijnych i nasycili się mentalnym dualizmem.

W świetle irańskiej etnogenezy Słowian ludowość stanowi okno na Orient, które romantycy otworzyli na oścież, zapewniając sobie widok zarówno na Orient przedmahometkański, jak i zwalczający go islam. Przykładem służy poemat Tomasa Moore’a *Lalla Rookh* (1817), przetłumaczony przez Wandę Małęcką i wydany w roku 1826. Zawiera on opowieść *Czyciele ognia*, opiewającą

²⁰ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, s. 71.

²¹ R. Tomicki, *Ludowa kosmogonia dualistyczna Słowian w świetle samojedzkich mitów stworzenia*, „Etnografia Polska” 1979, t. XXIII, z. 2.

²² M. Eliade, *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 2002.

²³ J., R. Tomiccy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975.

walkę Irańczyków z Arabami, zaratusztrian z mahometanami nad Zatoką Omańską. Tłumaczył ją Antoni Odyniec i opowiadał (przypominał?) Mickiewiczowi w roku 1830 we Włoszech.

Wpływ relikтового dualizmu proveniencji irańskiej widoczny jest w popularności motywów orientalnych, a zarazem jest bardziej zasadniczy, ponieważ dotyczy struktury romantycznych światów. Można w nich zauważyć trwałą tendencję do teologicznego dualizmu. Jego wynikiem jest mocne Zło – wyposażane nieraz w atrybut suwerenności. Z dualizmem teologicznym łączy się reliktowa skłonność romantyków do oddawania świata w pacht Złego – obrazowania świata jako „maszyny piekielnej”. W dramatach romantycznych historią rządzą szatany niczym reżyserzy teatralni w rozległych kadencjach czasu albo na obszarach ogromnych jak niezmierna Rosja. Długo, albo w ogóle, dobro nie stanowi dla zła konkurencji. Tak w pamphlecie *Ustęp* w III cz. *Dziadów* Mickiewicza, jak w świecie – przykładowo tu przywoływanego – *Lesława* Romana Zmorskiego, nie toczy się psychomachia, czyli walka dobra ze złem, bo dobro nie ma danych do równorzędnej walki.

Radykalność dualizmu ducha i ciała, czyli doświadczanie ciała jako więzienia duszy, którego malowniczym ekwiwalentem obrazowym jest upiór, odsyła do reliktovej demonologii ludowej. Eschatologiczne tęsknoty romantyków ujawniają swój dualny rodowód jako wyraz eskapizmu, który nie chce świata zbawić, lecz się od świata wybawić. W pewnym sensie romantyzm odbywa peregrynację nad Morze Czarne, aby reliktove treści wydobyć w pole świadomości, oswobodzić poddaną im wolę. W przeciwieństwie do Sarmatów staropolskich romantycy odnajdują temperament orientalny, aby Iranów w sobie chrystianizować – poddać indywidualizacji, czyli opanować pokusy samowoli i włączyć indywidualizm w strukturę osobowości wiernej etosowi.

Bibliografia

- Ascherson N., *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.
- Boyce M., *Zaratusztrianie. Wiara i życie*, przeł. Z. Józefowicz-Czubek i B. J. Korzeniowski, Łódź 1988.
- Eliade M., *Od Zalmoksisia do Czyngis-chana*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 2002.
- Godłowski K., *Spór o Słowian*, [w:] *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków 2000.
- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006.
- Sulimirski T., *Sarmaci*, przeł. A. i T. Baranowscy, Warszawa 1979.
- Surowiecki W., *Śledzenie początku narodów słowiańskich*, przedm. W. Hensel, Wrocław 1964.
- Tomicki R., *Ludowa kosmogonia dualistyczna Słowian w świetle samojedzkich mitów stworzenia*, „Etnografia Polska” 1979, t. XXIII.
- Zmorski R., *Lesław. Szkic fantastyczny*, wstęp i opr. H. Krukowska, red. tomu i *Aneksu* J. Ławski, Białystok 2014.

Zbigniew Kaźmierczyk
University of Gdańsk

SARMATIANS FROM THE BLACK SEA

Summary

The article presents Sarmatism as the myth behind the subconsciousness of the noblemen, legitimizing state selfishness and megalomania, and also as a myth responsible for the historical defeat of the First Republic – subjected to criticism in enlightenment and romanticism. The author shows that the Romantic search for the ethnogenesis of the Slavs took into account research results from the emerging Slavic studies and sciences constituting its base. He notes that through a turn to folklore, Romanticism interiorised the beliefs and religious ideas of Iranian duality. The concept of eastern cradle and migration from the Dnieper and from the areas north of the Black Sea, presented in this article, explains the relationship of Slavs and Iranians by their neighbouring in the areas left by the ancestors of the old Polish Sarmatians – when they moved between the 5th and the 7th century AD to the river banks of Vistula, Oder and Elbe.

Keywords: Black Sea, Iran, Slavs, ethnogenesis, Romanticism, duality

ZBIGNIEW KAŹMIERCZYK – dr hab. prof. nadzw. UG, literaturoznawca, pracuje w Katedrze Historii Literatury na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, kierownik Pracowni Literatury Etnogenetycznej, prezes Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Filozoficzno-Teologicznego. Ukazał gnozycko-manichejski wymiar egzystencji w twórczości Miłosza (*Dzielo demiurga*, 2011), stosując język dostępu do apokryfów religii gnozy. Zgromadził argument językoznawcze, historyczne, religioznawcze, etnograficzne i archeologiczne na rzecz irańskiej etnogenezy Słowian i ukazał jej implikacje literaturoznawcze w pracy *Słowiańska psychomachia Mickiewicza* (2012). Wystąpienie irańskiego dualizmu u Miłosza i Mickiewicza (jego stwierdzenie i uzyskanie języka dostępu, opisu i analizy) traktuje jako punkt wyjścia do badań wschodniego „cienia” Słowiańszczyzny. Metodologia wypracowana do ujęcia specyfiki kultur słowiańskich jest w tych pracach podstawą do hermeneutyki kultur Wschodu i Zachodu i rozwijania komparatystyki mitologicznej.

Autor ponad stu artykułów opublikowanych w Polsce i za granicą (w przekładzie rosyjskim, ukraińskim, litewskim) w tomach zbiorowych i na łamach periodyków, jak „Tytuł”, „Tygiel Kultury”, „Ruch Literacki”, „Teksty Drugie”, „Slavia”, „Res Philologica”, „Ceslovo Miloso Skaitymai”.